

Ks. Andrzej Zwoliński*

ODPOWIEDZIALNI ZA SOLIDARNOŚĆ SPOŁECZNĄ

PERSONS RESPONSIBLE FOR SOCIAL SOLIDARITY

Abstract: The response to the threat of sin in the form of social injustice and the economic exploitation of the weaker is the call to build a society based on solidarity, where the stronger and wealthier take responsibility for the weaker and poorer, aware of the bonds that unite them as one human family. The demand for tolerance is not enough, as it is merely a sufficient condition for the existence of justice, but it does not bring it about, let alone ensure it. It is only in solidarity that the suffering and hardship of others are recognized as one's own responsibility, and their mitigation or even elimination is seen as one's own task.

Keywords: responsibility, social teaching of the Catholic Church, solidarity, common good.

W dziejach historii ludzie byli wykorzystywani na różne sposoby. Jednym ze sposobów wyzysku i niesprawiedliwości wobec nich było zatrzymanie zapłaty za wykonaną pracę. Już w Starym Testamencie sformułowano oczywiste pouczenie:

Pracownikom nie odmawiaj zapłaty, gdy masz możliwość działania. Nie mów bliźniemu: «Idź sobie, przyjdź później, dam jutro» – gdy możesz dać zaraz (Prz 3,27);

Nie będziesz niesprawiedliwie gnębił najemnika ubogiego i nędznego, czy to będzie brat twój, czy obcy, o ile jest w twoim kraju, w twoich murach. Tegoż dnia oddasz mu zapłatę, nie pozwolisz zająć nad nią słońcu, gdyż jest on biedny i całym sercem jej pragnie; by nie wzywał Pana przeciw tobie, a to by cię obciążyło grzechem (Pwt 24,14-15);

Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy pól waszych, którą otrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów [...]. Potępiliście i zabili sprawiedliwego (Jk 5,4-6).

* Ks. Andrzej Zwoliński – doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Wydział Nauk Społecznych.

Umówiona zapłata była nadzieją pracujących, a pozbawienie ich jej to atak na ich życie.

Te słowa przywołują istotne dla każdego pracodawcy priorytety finansowe. Nie może on okłamywać pracownika co do kondycji zakładu:

Ohydą dla Pana są wargi kłamliwe, lecz ci, którzy mówią prawdę podobają mu się (Prz 12,22).

Słowo Boże mówi:

Gdybym knuł coś niegodziwego w sercu moim, Pan nie byłby mnie wysłuchał (Ps 66,18).

W okłamywaniu pracownika zachodzi przypadek krzywdy w materii tak bardzo wrażliwej, jak środki do życia dla człowieka, który zmuszony jest ufać pracodawcy. Św. Paweł przestrzegał też przed postawą pychy wobec pracownika:

I nie czyńcie nic z kłótniwości ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie (Flp 2,3).

Postawa pokory i miłosierdzia jest godna pochwały:

Bracia, za przykład cierpienia i cierpliwości bierzcie proroków, którzy przemawiali w imieniu Pańskim. Oto za błogosławionych uważamy tych, którzy wytrwali [...]. Wielce litościwy i miłosierny jest Pan (Jk 5,10-11)¹.

Praca ludzka może być na różne sposoby zdeformowana i wykorzystywana. Może niekiedy prowadzić do destrukcji osobowości pracownika, który pod przymusem, z niechęcią, przy odebraniu mu podstawowych praw musi ją wykonywać, nie czerpiąc z jej owoców. Okradanie pracy przybrało współcześnie bardzo złożone formy. Dr Rudolf Vitek w liście do prokuratora generalnego Fritza Bauera z 10 lipca 1964 r., dla potrzeb procesu słynnego lekarza – eksperymentatora z Auschwitz, Mengelego, napisał:

Widziałem więźniów, którzy w swym okrucieństwie i przejawach sadyzmu przewyższali wszystkich esesmanów, widziałem kolegów wielce wykształconych, którzy w obliczu masowych śmierci odrzucali wszystko, wykształcenie, wychowanie, charakter i samokontrolę, wszystko, co społeczeństwo dało im do życia, zachowując czysto zwierzęcy, najbardziej prymitywny instynkt samozachowawczy, jak hieny kradnąc jeszcze słabszym, jeszcze nędzniejszym współwięźniom ostatni, najmniejszy kęs chleba [...], widziałem jednak i podziwiałem innych więźniów, którzy mimo mąk i dręczącego głodu, o którym nie dało się zapomnieć, pozostawali niewzruszeni i uczciwi, a przez to mocni,

¹ Por. L. Burkett. *Biznes zgodny z Biblią. Biblijne zasady zarządzania w biznesie*. Tłum. J. Marcol. Katowice 2008 s. 57-77.

którzy mimo własnego cierpienia i udręki byli jeszcze w stanie pomagać innym i pomagali, bo pozostali ludźmi².

W czasie kryzysu, braku i niedostatku weryfikują się postawy ludzi, sprawdzają charaktery i dojrzałość w odpowiedzialności za losy tych, których Bóg nam powierza, stawiając ich na drogach naszego życia.

Odpowiedzią na zagrożenie grzechem niesprawiedliwości społecznej i ekonomicznego wyzysku słabszych jest postulat budowania społeczeństwa solidarnego, w którym silniejsi i bogatsi biorą odpowiedzialność za słabszych i biednych, świadomi więzi, jakie łączą jedną rodzinę ludzką. Nie wystarczy postulat tolerancji, dzięki któremu zaledwie zaistnieje sprawiedliwość, lecz jej nie spowoduje, a tym bardziej nie zapewni. Dopiero w solidarności następuje uznanie cierpień i niedoli innych ludzi za sprawę własnej odpowiedzialności, a ich złagodzenie czy nawet usunięcie, za własne zadanie. Tolerancja może przybierać kształt znieczulenia i obojętności³.

Rzeczywistość społeczna może być interpretowana przez jednostkę na różne sposoby: prywatnie lub publicznie, z uwzględnieniem własnego, jednostkowego interesu lub z uwzględnieniem dobra wspólnego, ważnego dla ogółu ludzi. Maria Ossowska, znana polska socjolog moralności, wymienia cztery wymiary uspołecznienia jednostki, które nawzajem się uzupełniają:

- 1) zainteresowanie sprawą publiczną – może być oderwane od czynnej działalności, sprowadzać się do głoszenia poglądów i idei;
- 2) gotowość poświęcenia interesu osobistego na rzecz innych (ofiarność) – zachowania altruistyczne, nieegoistyczne, które łatwo daje się zasklepić w obrębie podstawowych grup (rodzina, przyjaciele), a trudniej im zaistnieć wobec grup szerszych;
- 3) umiejętność współdziałania – na straży czego stoją cnoty tzw. miękkie (życzliwość, opiekuńczość, komunikatywność, zgodny charakter i inne), budujące bezkolizyjne współżycie społeczne, są często opozycją wobec bezdusznego świata instytucji, są też niekiedy traktowane jako instrument gwarantujący powodzenie życiowe;
- 4) poczucie odpowiedzialności za to, jak układa się życie zbiorowe – rozumiane aktywistycznie, jako czynne podejmowanie odpowiedzialności za sprawy publiczne, za ich kształt i rozwój⁴.

² E. Klee. *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*. Przekł. E. Kalinowska-Styczeń. Kraków 2005 s. 412.

³ Por. Z. Bauman. *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa 2000 s. 200 nn.; por. K. Trębski. *Republiki globalne*. „Wprost” 2002 nr 16 s. 42-46.

⁴ Por. M. Ossowska. *Normy moralne*. Warszawa 1985 s. 212; por. P. Łukasiewicz. *Wartości zbiorowe a wartości publiczne*. W: *Wartości i ich przemiany*. Red. A. Pawelczyńska. Warszawa 1992 s. 171-186.

Wyrazem głębokiego przekonania o konieczności uspołecznienia jednostki celem udoskonalenia życia zbiorowego jest nauka chrześcijańska, której podstawą jest wezwanie do budowania jedności ze wszystkimi na bazie przykazania miłości. Praktycznym przełożeniem tej nauki była Reguła św. Benedykta, który w 529 r. dał podwaliny kulturze europejskiej. Sformułował on i uświadomił wszystkim proste zasady budowania społeczeństwa: posłuszeństwo przełożonemu (do tej pory mnisi żyli samotnie lub w luźnych strukturach), praca i modlitwa. Odkrył, że filarem ludzkiej aktywności jest dobrze zorganizowana, sensowna i przynosząca efekty praca. Reguła jest jednym z prawzorów kodeksu pracy: wprowadza podział dnia (osiem godzin pracy, reszta czasu na modlitwę, odpoczynek – zarabianie nie jest jedynym celem życia), odpowiedzialność pracującego za narzędzia pracy (współdział wszystkich w końcowych kosztach produkcji i procesie gospodarczym), konieczność ciągłej edukacji (jest warunkiem ciągłego udoskonalania procesu pracy, przedsiębiorczości). Efektem wcielenia Reguły w życie było m.in. powstanie kongregacji klasztorów w oparciu o opactwo w Cluny, któremu podlegało 1,2 tys. klasztorów (ok. 20 tys. mnichów). Przełożeni tych klasztorów byli zastępcami opata w Cluny i spotykali się z nim raz w roku, by omówić m.in. sprawy finansowe i złożyć raporty. Obecnie przywołuje się często przykłady innych klasztorów, powracających do ideałów św. Benedykta: kilkuosobowa wspólnota z opactwa Spring w Wisconsin (USA) zarabia ponad pół miliona dolarów rocznie, sprzedając tonery i naboje do drukarek, co zapewnia im całkowitą samodzielność finansową (wystarczy też na pomoc dla biednych), nie czyniąc z nich jednak „drapieżnych kapitalistów”⁵.

Na gruncie ekonomii nauka chrześcijańska może i powinna być traktowana jako postulat praktykowania ekonomicznej sprawiedliwości społecznej. Wprowadza ona nową perspektywę w postrzeganiu powinności chrześcijan względem sprawiedliwości, już nie tylko z punktu widzenia etyki – orientowanej wyłącznie przez ludzki rozum, ale odczytywanej głównie w świetle objawienia. Sprawiedliwość ewangeliczna nie jest jedynie czystym legalizmem, ale odnosi się głównie do doświadczeń wewnętrznych, do miłości (por. Mt 5,21-24). Pragnienie sprawiedliwości jest silnie obecne w Ewangelii (por. Mt 5,6), a pozostaje wielką ideą także w naszych czasach⁶. Wiele zjawisk wskazuje bowiem, że ciągle w relacjach ekonomicznych zachodzących między ludźmi pracy i przedsiębiorczości brakuje ofiarności, współdziałania, co nie rokuje dobrze dla ostatecznych efektów wysiłku na polu gospodarki⁷.

⁵ Por. T. Krzyżak. *Święty od zarządzania i marketingu*. „Ozon” 2006 nr 28 s. 38-39; A. Grün. *Benedyktyńska praca*. 2006 nr 28 s. 40-41.

⁶ Por. F.F. Madero. *Koncepcja sprawiedliwości w nauczaniu Jana Pawła II*. „Ethos” 1995 nr 32 s. 181-191; por. R.G. Malloy. *Wiara daje wolność*. Przekł. P. Kaźmierczak. Kraków 2009 s. 171-202.

⁷ Por. M. Ossowska. *Z etyki stosunków merkantylnych*. W: *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*. Oprac. M. Offierska, M. Smola. Warszawa 1983 s. 351-354.

Określenie «sprawiedliwość społeczna» weszło do terminologii kościelnej w 1931 r., a pojawiło się w encyklice Piusa XI *Quadragesimo anno*. Idea sprawiedliwości społecznej sięga Arystotelesa i myśli średniowiecznej. Wówczas odnosiła się do sytuacji wojny i jej skutków (okupacji, wygnania), a oznaczała ofiary ponoszone dla dobra i zapewnienia sił miasta-ojczyzny. Jej podmiotem była więc wspólnota, a nie tylko inne jednostki. Arystoteles zauważył, że dobro miasta jest istotne dla jednostki, jest jej dobrem podstawowym. W czasie pokoju sprawiedliwość polega na tym, że każdemu oddaje się to, co się mu należy i wyraża relacje międzyosobowe, ale przychodzi czas spłacania długu wobec swojego miasta. Chrześcijaństwo zmieniło perspektywę analizy sprawiedliwości, wskazując, że jednostka jest zdolna także do nieustannego obejmowania myślą dobra wspólnego, dobra miasta, mającego w pewnym sensie pierwszeństwo przed dobrem jednostki. Dobro wspólne umożliwia istotom ludzkim stawanie się w pełni osobami. Celem jednostki jest więc także nieustanne osiągnięcie dobra publicznego i szczęścia prywatnego, które jest z nim sprzężone. Inicjatywa, przedsiębiorczość, działanie jednostki na rzecz dobra wspólnego ukazuje nową perspektywę sprawiedliwości społecznej, jako stałego wyzwania dla jednostki⁸.

Istotną kwestią w dziedzinie sprawiedliwości społecznej nie jest z pewnością wiedza na jej temat, lecz dobra wola, pragnąca osądzić daną sytuację. Sądzenie jest odrębną zdolnością umysłu człowieka i nie ma nic wspólnego z operacjami logicznymi: sądy nie są osiągane ani przez dedukcję, ani przez indukcję. Ich podstawą jest zdrowy rozsądek – władza umysłu do wspólnego, dzielonego z innymi świata. Uzupełniają je takie pojęcia, jak: poszerzenie umysłu (umysł musi wyjść ze zmysłu indywidualnego ku zmysłowi wspólnotowemu, który jest istotą zdrowego rozsądku); wyobrażenie (zdolność sądzenia zakłada obecność innych, osiągnięta jest przez zdolność komunikowania – umiejętność konfrontacji swojego sądu z możliwymi sądami innych ludzi; wyobrażenie jest zdolnością uczynienia obecnym tego, co nie jest obecne – sprawiedliwego stanu rzeczy). Istotna dla idei sprawiedliwości społecznej, według Hanny Arendt, jest pluralność, którą cechuje fakt, że „top ludzie, a nie Człowiek, żyją na ziemi i zamieszkują świat”. Pluralność jest specyficznym uwarunkowaniem wszelkiego politycznego i ekonomicznego życia. Pluralność manifestuje się przez jednakowość (równość – bez niej niemożliwe jest porozumienie) i różność (odmienność – bez której porozumienie nie wymagałoby ani mowy, ani działania). Ludzka pluralność umożliwia powstanie przestrzeni publicznej, jest warunkiem dla stanowienia praw i instytucji społecznych. Ma charakter dynamiczny, a jej istotą jest osoba ludzka, zamieszkująca świat i ustawicznie się zmieniająca. Skrajnym zaprzeczeniem pluralności ludzkiej jest totalitaryzm, który

⁸ Por. M. Novak. *Co to jest sprawiedliwość społeczna?* „Przegląd Powszechny” 1994 nr 2 s. 155-170; M. Toso. *Etyka publiczna i sprawiedliwość społeczna*. „Społeczeństwo” 2004 nr 3 s. 433-453.

uniemożliwia zaistnienie sprawiedliwości społecznej⁹. Sprawiedliwość społeczna, dotycząca także obszaru życia ekonomicznego, zakłada więc przyjęcie i zaakceptowanie odpowiedniej koncepcji osoby ludzkiej. Tzw. błąd antropologiczny leży u podstaw niszczenia solidarnego rozwoju świata. Nierówność wydaje się być zarazą niszczącą wszelkie szanse na harmonijny rozwój ekonomiczny świata, co ma bezpośredni wpływ na wszystkich¹⁰.

Podstawą wszelkich relacji społecznych jest zaufanie, które umożliwia współpracę, otwarcie się na innych, współdziałanie w dobru. Wielu badaczy traktuje zaufanie jako poważny element tzw. kapitału społecznego (Samuel Huntington), lecz z tym wiąże się też prawda istnienia poważnych kosztów społecznej nieufności. Pojawiają się one wówczas, gdy kryzys przeżywają instytucje będące głównymi nosicielami wartości – gdy rozbita jest rodzina, ośmieszana religia, kultura ulega degeneracji, a ekonomia ukazuje swe egoistyczne oblicze.

Według obliczeń Gary Beckera, laureata ekonomicznej Nagrody Nobla z 1992 r., aż 80% zasobów w zamożnych krajach stanowi kapitał ludzki, a zaledwie 20% to bogactwa naturalne, zasoby materialne i urządzenia. Współczesny kryzys gospodarczy nie wynika z niedostatku surowców czy bazy materiałowej, ale jest wynikiem zniszczenia zaufania publicznego, zwłaszcza w sektorze bankowym, a więc dotyczy poważnej części kapitału społecznego. Francis Fukuyama w pracy *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu* napisał, że pomyślność gospodarcza państwa może być zbudowana tylko na zaufaniu społecznym, jakim jest wzajemne zaufanie. Zależy ono np. od stopnia korupcji, która wpływa na koszty transakcji i kontroli. W społeczeństwach o dużym potencjale społecznego zaufania panuje zasada uogólnionej wzajemności, która polega na ofiarowaniu komuś czegoś w poczuciu, że w nieokreślonej bliskości czasowej otrzyma się coś w zamian.

George Gilder twierdzi, że źródłem wolnego rynku jest akt dawania: „daj, a będzie ci dane”. Źródłem kapitału społecznego jest świat wartości duchowych i moralnych, który wiąże się z istnieniem rodziny, religii i kultury. To w rodzinie kształtują się takie wartości jak: rzetelność, uczciwość, solidarność, zdolność współpracy i poświęcenia, pracowitość, zamiłowanie do ładu i porządku. Religia zaś daje podstawy systemu etycznego – Dekalog chroni ludzką godność, prawo do życia, własność prywatną, walczy z uleganiem wadom i ułomnościami. Kultura niesie ze sobą takie wartości jak: empatia, altruizm, poczucie więzi z innymi ludźmi. Gospodarka nie funkcjonuje w abstrakcyjnej pustce, lecz w przestrzeni społecznej, która często warunkuje sposób jej rozwoju¹¹.

⁹ Por. W. Heller. *Hanna Arendt: sprawiedliwość jako kwestia osądu*. W: *Wola sprawiedliwości*. Red. W. Heller, R. Liberkowski. Poznań 2000 s. 89-103.

¹⁰ Por. J. Crace. *Rachunek dla elity* (*The Guardian*, 12 III 2009). „Forum” 2009 nr 12 s. 20-22.

¹¹ Por. G. Górny, T. Grzesik. *O kryzysie, czyli co podmyło kapitał społeczny*. „Frona” 2009 nr 52 s. 60-65; por. C. Kowanda. *Podatek światowy*. „Polityka” 2010 nr 31 s. 40-41.

Nie bez znaczenia są też drogi poprawy życia społecznego poprzez pojednanie między ludźmi, nawrócenie i pokutę. Świat współczesny, który pogrążył się w kryzysie polegającym na utracie zaufania publicznego, tym bardziej potrzebuje znaków i czynów pojednawczych, zdolnych budować nową, poprawną relację z innymi¹². Dopiero wówczas możliwe jest ofiarowanie pomocy, obdarowanie innych, rozbudzenie odpowiedzialności silnych i bogatszych za biedniejszych i słabszych.

Pierwsza fundacja dobroczynna na ziemiach polskich powstała w 1073 r., ufundowana została przez księcia Władysława Hermana w podzięcie za meskiego potomka. Dzisiaj, według Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, w Polsce działa około 67 tys. organizacji dobroczynnych: fundacji, stowarzyszeń, wspólnot, grup. Blisko 60% ich finansów pochodzi z tzw. środków własnych – od fundatorów, ze sprzedaży produktów, wynajmu, odsetek; 25% pieniędzy otrzymują one ze środków publicznych, a 16% to darowizny indywidualne i od przedsiębiorstw. W 2007 r. około 31% Polaków, czyli blisko 9,5 mln dorosłych Polaków, przekazało pieniądze lub dary rzeczowe na rzecz organizacji pożytku publicznego. Z możliwości przekazania dowolnej organizacji pożytku publicznego 1% należnego państwu podatku dochodowego PIT w 2003 r. skorzystało 80 tys. podatników (łącznie około 10 mln zł), a w 2007 r. już 1,6 mln osób (105 mln zł). Szacunkowa indywidualna dobroczynność osiągnęła wartość do 1 mld zł rocznie (przy dochodach Polaków sięgających 400 mld zł). Cały ten dobroczynny ruch wskazuje na wzrastające zaufanie społeczne Polaków, coraz bardziej odpowiedzialne dostrzeganie potrzeb innych i chęć niesienia pomocy (około 20% darczyńców wspomaga biednych i bezdomnych, 10% – ofiary klęsk żywiołowych, 6% – chorych i niepełnosprawnych, 7% – misje i organizacje religijne)¹³.

Formy pomocy innym są bardzo różne. Należy bowiem do nich m.in. umiejętność oszczędzanie, którego celem jest podzielenie się dobrami materialnymi z innymi – co było istotą wstrzemięźliwości chrześcijańskiej. Oszczędności jednostki czy przedsiębiorstwa stanowią różnicę między dochodami a wydatkami na konsumpcję (inwestycje). Należy przy tym odróżnić oszczędzanie pieniędzy i dóbr użytkowych. Najczęściej jednak termin «oszczędzanie» dotyczy oszczędności pod postacią pieniądza, wówczas można wskazać na kilka jego typów:

- tzw. ciułanie – systematyczne odkładanie pieniędzy do kryjówki lub kasy oszczędnościowej, najłatwiej staje się nałogiem o charakterze irracjonalnym;
- trudność rozstawania się w pieniądzu – dotyczy ludzi, którzy z długim namysłem i bardzo powoli decydują się na wydatki;

¹² Por. J. Kowalski. *Świat współczesny potrzebuje pokuty i nawrócenia*. „Symposium” 2008 nr 1 s. 33-56; Tenże. *Samopojednanie u Ojców Kościoła Wschodniego*. „Symposium” 2008 nr 1 s. 83-94.

¹³ Por. P. Aleksandrowicz. *Dawanie jest przyjemne. Rozmowa z prof. Ryszardem Legutko*. „Newsweek Polska” 2008 nr 1 s. 66-70; por. R. Omachel. *Powrót globalnego bankiera*. „Newsweek Polska” 2009 nr 17 s. 56-60.

- pielęgnowanie równowagi budżetu – roztropne dbanie, by wydatki nie przewyższyły dochodu; równoważne z pierwotnym znaczeniem słowa «ekonomia» (gr. *oikonomia* to «ład», gr. *nomos* – «w domu», czyli planowe gospodarowanie zasobami);
- przeciwstawienie się marnotrawstwu – rozumienie oszczędności jako sposobu użytkowania pieniędzy, nie marnotrawienie ich (czy to w odniesieniu do hierarchii wartości oceniającego, czy w odniesieniu do całości ocenianego budżetu).

Natomiast oszczędzanie dóbr użytkowych może być rozumiane jako:

- postulat zużytkowywania – „Wszystko należycie zużytkować!” – to takie używanie mienia, dopasowywanie tworzywa do wytworu czy środków do celu gospodarczego, by nie było zbędnych i nieuzasadnionych strat, np. oszczędne używanie materiału przez krawca, by nie pozostawały duże ścinki, bezwartościowe odpadki, dla których nie ma zastosowania; oszczędnością nazywa się także umiejętność zagospodarowania odpadków;
- postulat nieniszczenia – „Nie niszczyć i zapobiegać zniszczeniu!” – polega na dopasowywaniu środków do sytuacji gospodarczej, by nie dokonywać dewastacji rzeczy, np. nie pracować na budowie w świątecznym garniturze, a więc jest to umiejętność używania i niszczenia dóbr w porę;
- opóźnianie zużycia tego, co najlepsze – „Odłożyć najlepsze na później!” – planowość zużytkowania, by oczekująca przyjemność była motorem działania, a niekiedy formą „dawkowania jej”, np. odkładanie na deser tego, co najlepsze¹⁴.

Globalny postulat oszczędzania tłumaczony bywa najczęściej racjami demograficznymi (wzrost liczby ludności) oraz koniecznością postępu gospodarczego, a więc ciągłego wzrostu potrzeb, postępu technicznego i stopy życiowej ludności (często błędnie interpretowanego, gdyż niezdrowy kult komfortu nie może być podstawą nakazu moralnego).

Spółeczna potrzeba oszczędzania wypływa także ze specyfiki konsumpcji. Dla każdego człowieka, społeczeństwa i całej ludzkości jest ona ograniczona dwójako:

- faktycznymi potrzebami obecnymi – nikt nie ma prawa rozszerzać konsumpcji ponad faktyczne potrzeby, byłoby to marnotrawstwo gospodarcze;
- potrzebami przyszłymi – należy uwzględnić możliwość produkowania dóbr w przyszłości przez nas i przez przyszłe pokolenia. Myśl o produkowaniu dóbr w przyszłości wiąże się z obowiązkiem podwójnego ograniczenia: oszczędzaniem przyrody, jej zasobów surowcowych i środowiska geograficznego; oraz wyłączenie pewnej ilości dóbr ze sfery konsumpcji i przesunięcie ich w sferę inwestycji (oszczędzanie w znaczeniu ścisłym). Istota oszczędzania społecznego polega na ograniczeniu konsumpcji luksusowej, aby podnieść stopę życiową wszystkich¹⁵.

¹⁴ Por. M. Ossowska. *Moralność mieszczańska*. Wrocław 1985 s. 117-129.

¹⁵ Por. J. Majka. *Etyka życia gospodarczego*. Wrocław 1982 s. 251-256.

W praktyce codziennego życia spotkać można bardzo różne motywy zarówno dla powstrzymania się od konsumpcji, jak i nadmiernego konsumowania. J.M. Keynes wymienia jako motywy oszczędzania: ostrożność, przezorność, wyrachowanie, poprawę, niezależność, przedsiębiorczość, dumę i skąpstwo. Pośród motywów nadmiernej konsumpcji wymienia: użycie, lekkomyślność, szczodrość, brak wyrachowania, wystawność, rozrzutność¹⁶.

Badania socjologiczne wskazują, że najsilniejszym motywem oszczędzania Polaków (2000 r.) było bezpieczeństwo materialne (ponad połowa wszystkich oszczędzających). Zaś osoby zorientowane na osiągnięcia, przedsiębiorcze, skupiają swą uwagę nie tyle na odkładaniu pieniędzy, lecz raczej na ich zarabianiu, pomnażaniu. To one częściej w swej ekonomii osobistej biorą pod uwagę kredyty czy też bardziej preferują akcje niż obligacje¹⁷.

Oszczędzanie jest obowiązkiem i prawem człowieka. Każdy może dobrowolnie oszczędzać i decydować o tym, co zaoszczędził. Sprzeciwia się temu prawu tzw. oszczędność przymusowa, gdy władza publiczna podejmuje decyzje oszczędnościowe w imieniu obywateli (np. przez przymusowe pożyczki państwowe w postaci obowiązkowych obligacji, arbitralnie decydując o dochodach czy wedle własnego uznania zagospodarowując nadwyżki inwestycyjne). Oszczędność musi respektować pewną hierarchię wartości, w oparciu o którą można ustalić określone priorytety oszczędzania. Należą do nich: priorytet człowieka nad rzeczami, priorytet unikania szkód przed osiągnięciem korzyści, priorytet wartości moralnych przed wartościami ekonomicznymi oraz priorytet unikania zagrożeń bezpośrednich przed pośrednimi. To w oparciu o nie można ustalić właściwy system oszczędzania, który nie zagubi człowieka i należnego mu dobra¹⁸.

Jedną z ważnych form oszczędzania jest roztropne zarządzanie pieniędzmi lub innymi środkami ekonomicznymi dostępnymi jednostce bądź grupom społecznym. O potrzebie oszczędzania i roztropnej eksploatacji gospodarczej można mówić na poziomie ogólnoświatowym, regionalnym, jak i konkretnego państwa, to także rodziny czy jednostki. Potrzeba oszczędzania w makroskali wynika z ciągle niezaspokojonych podstawowych potrzeb ludzkości. Na przykład fakt, że wielka część ludzkości cierpi głód lub jest źle dożywiona powinien zobowiązywać kraje bogate do wystrzegania się wszelkiego marnotrawstwa środków żywnościowych i praktykowania bardziej umiarkowanego stylu życia. Produkcja żywności w świecie jest bowiem w znacznym stopniu nieelastyczna – nie można jej zwiększać w sposób dowolny na wielką skalę. Należy więc przeanalizować nawyki konsumpcyjne społeczeństw bogatych, gdyż np. spożycie artykułów mięsnych jest w nich

¹⁶ Por. J.M. Keynes. *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*. Warszawa 1956 s. 141.

¹⁷ Por. J. Górniak. *My i nasze pieniądze. Studium postaw wobec pieniądza*. Kraków 2000 s. 219-266.

¹⁸ Por. J. Majka. *Rozważania o etyce pracy*. Wrocław 1997 s. 111-115.

znacznie wyższe niż wymagają tego normy dobrego zdrowia. Przez to kraje bogate zwiększają śmiertelność własną i pośrednio – przez konsumpcyjny egoizm – przyczyniają się do zwiększenia śmiertelności głodującej ludności w krajach ubogich. Jeżeli osoba dorosła konsumuje dziennie 400 kalorii zwierzęcych (tłuszczów 30 g, mięsa 100 g), co równa się konsumpcji 2600 kalorii roślinnych, jest to więcej niż wynosi porcja dzienna dorosłego człowieka w Afryce czy Azji. Zatem nadmierna konsumpcja żywności w krajach zachodnich przez 350 mln ludzi sprawia, że „znika” żywność, której mogłoby wystarczyć na wykarmienie 350 mln osób dorosłych w krajach mniej rozwiniętych¹⁹. W tym prostym rachunku zależności istnienia głodu w świecie od modelu konsumpcji miało swe źródło wołanie Jana Pawła II o wypracowanie postawy umiarkowania i roztropności w podejściu do dóbr materialnych:

Wzwanie do pokuty, do nawrócenia jest wezwaniem do wewnętrznego otwarcia się na drugich. [...] Chrystus żąda ode mnie otwarcia się na drugiego człowieka. Kto jest tym drugim? Ten, który jest tutaj, w tej chwili. Nie można jednak odkładać tego wezwania Chrystusa na jakiś moment nieokreślony, w jakim się zjawi – powiedzmy – odpowiedni żebrak i wyciągnie rękę. Muszę być otwarty na każdego człowieka, gotów dać mu siebie²⁰.

Należy zauważyć, że kultury poszczególnych narodów wypracowały różne postawy wobec dóbr materialnych oraz sposoby rozporządzenia tymi dobrami. Powszechnie znane są opinie na temat marnotrawstwa Amerykanów, którzy – jeżeli nawet oszczędzają – czynią to na krótką metę, tj. dla pokrycia jakiegoś określonego wydatku. Przez długi czas w niektórych stanach przeciętne konto bankowe to był depozyt w wysokości zaledwie 300 dolarów (1960 r.). Większość obywateli Stanów Zjednoczonych w całości wydawała to, co zarabiała. Socjologowie amerykańscy twierdzą, że ekonomiczny wymiar życia jednostki należy szacować nie na podstawie jej konta bankowego, lecz na podstawie wysokości wydatków (przejście *from the bank acconut – to the expense acconut*). Cnota oszczędności, jak i cnota pracowitości uległy więc w tej społeczności pewnej dewaluacji. Na obszarze kultury polskiej podobną prawidłowość zauważył już m.in. Andrzej Strug, który w powieści pt. *Pokolenie Marka Świdry*, pisał:

Przeciętny Polak nie ma w sobie krzty mistycyzmu w stosunku do potęgi pieniądza. Lubi dobrze zjeść, wypić, pokazać się, spędzić życie w wygodzie i zostawić coś tam dzieciom. W waszych rękach pieniądz się nie płodzi, nie kochacie go²¹.

¹⁹ Por. M. Tuininga. A. Bucarest les „pauvres” ont refuse le plan des „riches”. „Informations Catholiques Internationales” 1974 nr 464 s. 21; por. J. Sieg. Powściągliwość, umiarkowanie i praca a rozwój ludów. Kraków – Struga 1981 s. 42-49.

²⁰ Jan Paweł II. Modlitwa – post – jałmużna. Audiencja śródowa (4 IV 1979).

²¹ Cyt za: M. Ossowska. Socjologia moralności. Zarys zagadnień. Warszawa 1986 s. 352.

Niezwykła pracowitość i oszczędność życia stała się natomiast źródłem sukcesu ekonomicznego Japonii. Dochodzenie do bogactwa było niezwykle trudne, ale podjęto wysiłek z perspektywiczną nadzieją na poprawę przyszłości. Z czasów biedy, gnębiącej japońską wieś, pochodzi zespół przepisów dotyczących codziennego życia chłopów (tzw. *Keian-no ofuregaki*, 1649 r.). Zakazywał on spożywania ryżu, który uprawiali, mieli obejść się prosem, warzywami i inną prostą strawą. Spożywano nie tyle ryby (jedzono je z głową, skórą, ością i ogonem), ale wszystko, co dawało morze: wodorosty, plankton, żyjątka wyrzucone przez morze, by nic się nie zmarnowało. I po dziś dzień Japończycy potrafią tak spożywać wszystkie postaci białka, co nawet uczynili naśladowaną w świecie – ale często ze względów jedynie snobistycznych – podstawową cechą swej egzotycznej kuchni. W japońskim systemie oszczędzania na przełomie XIX i XX w. liczyło się wszystko: np. czas i praca matki były zbyt cenne, by tracić je na rzecz urodzonego dziecka – zaraz po porodzie matka wstawiała więc i udawała się do pracy, a nowo narodzonym dzieckiem zajmowało się starsze rodzeństwo; najkrótsze nawet nici można było sprzedać choćby szmaciarzom za parę senów (a 100 senów to już 1 jen); pilnowano, by naturalne potrzeby załatwiać na własnym polu, bo nawóz ludzki był potrzebny na polach ryżowych; chętnie podejmowano prace chałupnicze jako dodatkowe, po pracy w fabryce; przy bardzo niskich płacach wydajność pracowników i jakość ich pracy nigdy nie była niska, bo w domach zawsze uczono lojalności wobec pracodawcy i grupy zawodowej, pracowitości i oszczędności w wykorzystaniu materiałów do produkcji itp.²²

Właściwa postawa pracowników wobec przedsiębiorstwa, w którym pracują, jest ważnym elementem jego kapitału. Uwzględniając złożoność procesów prowadzących do wytworzenia kapitału, wśród elementów stwarzających go trzeba wymienić m.in. całokształt zaangażowania w produkcję, zasoby ludzkie i organizacyjne oraz relacje w stosunkach międzyludzkich. Umiejętność współpracy, kreatywność i własne kwalifikacje stanowią zatem kapitał organizacyjny przedsiębiorstwa, który może w dużym stopniu współdecydować o jego gospodarczej sile²³. Umiejętne dysponowanie dochodem ma również ogromne znaczenie dla kształtowania życia rodzinnego, zwłaszcza dla budowy dobrobytu i niezależności rodziny. Pieniądze (a także inne walory ekonomiczne) mogą stać się w niej przyczyną konfliktów między małżonkami i członkami rodziny, a także problemów sięgających swymi skutkami daleko poza czysto ekonomiczne wymiary życia. Zdarza się niekiedy, że małżeństwa wielkomiejskie traktują swój związek jako biznesową spółkę, której ramy zakreśla np. intercyza, której celem jest zabezpieczenie

²² Por. D.S. Landes. *Bogactwo i nędza narodów*. Przekł. H. Jankowska. Warszawa 2000 s. 416-438.

²³ Por. J.R. Hicks. *Wartość i kapitał*. Warszawa 1975 s. 146-147; por. A. Jaki. *Kapitał jako źródło wartości przedsiębiorstwa*. „Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Biznesu w Tarnowie” 2001 nr 1 s. 19-28.

majątku w przypadku nieudanego „biznesu”, chroniąc interesy kobiet i mężczyzny oraz zabezpieczając ewentualny szybki i „kulturalny” rozwód. Oszczędne dysponowanie pieniędzmi w rodzinie, zawieranie konsumenckich kompromisów między jej członkami, godzenie się na wyrzeczenia jest nieodzowne, zwłaszcza przy małym budżecie domowym. W 2003 r. średnia polska rodzina miała na wydanie niewiele ponad 600 zł na osobę, z czego 180 zł szło na jedzenie, a 120 zł na mieszkanie, gaz, światło i obowiązkowe opłaty. W takiej sytuacji wydanie bez kontroli każdej złotówki (np. na wódkę, papierosy, nowe franki zamiast na nowe buty czy książki do szkoły dla dziecka) groziło konfliktem, a najbardziej oczekiwaną cnotą była rodzinna lojalność. Kłótnie rodzinne dotyczą nie tylko braku pieniędzy, ale też odmiennych poglądów partnerów na zarządzanie zasobami (według Zuzanny Celmer, psychoterapeutki, wielu ludziom łatwiej jest się przyznać do zdrady niż do posiadania zaskórniaków). Problemem rodzinnym staje się często każdy dodatkowy konsument budżetu rodzinnego, np. ktoś z dalszej rodziny proszący o pomoc. Według badań postaw społecznych Polaków (2002 r.) najchętniej pomagamy dzieciom i wnukom (20% gospodarstw domowych), proszącym obcym osobom i instytucjom charytatywnym (11%), przyjaciołom, znajomym i osobom z dalszej rodziny (7%) oraz rodzicom i teściom (6%). Wszelka możliwość pomocy łączy się z wypracowaną wcześniej cnotą oszczędzania, gdyż tylko niewielka grupa gospodarstw może wspomagać innych bez odczuwania tego jako uszczerbku dla swego budżetu²⁴.

Rola i znaczenie oszczędzania w życiu całych społeczeństw, a także narodów, rodzin i jednostek, wskazuje na potrzebę nauki i wychowania dzieci i młodych ludzi do rozsądnego dysponowania pieniędzmi. Badania przeprowadzone w 2000 r., określone jako *Dylematy młodych konsumentów*, wykazują, że regularne kieszonkowe otrzymuje w Polsce jedynie 37% dzieci, a 73% nieregularnie, w zależności od potrzeb (w grupie dzieci w wieku 4-5 lat – 21% otrzymuje, przynajmniej od czasu do czasu, jakieś pieniądze; 6-7-letnie – 35%; 8-12-letnie – 72%; 13-15-letnie – 72%; 16-18-letnie – 90%). Z grupy otrzymującej pieniądze 60% dzieci oszczędza je (10% na kontach młodzieżowych, a 7% na książeczce oszczędnościowej) – jest to jeden z ważnych sposobów przekazywania dzieciom umiejętności oszczędzania i zarządzania pieniędzmi²⁵. Każde działania prowadzące do zrozumienia przez dzieci i młodych znaczenia oszczędzania i umiejętności przesunięcia konsumpcji bieżącej na rzecz przyszłej, która może być o wiele bardziej atrakcyjna, wypracowuje dojrzałą postawę władzy nad swymi zachciankami. Ma to także ogromne znaczenie społeczne, a nawet ogólnoludzkie.

²⁴ Por. P. Fagan. *Budowanie dobrobytu i niezależności rodziny*. Tłum. M. Veith. „Społeczeństwo” 1997 nr 1/2 s. 107-126; A. Niezgoda, E. Winnicka. *Kasa domowa*. „Polityka” 2003 nr 49 s. 3-9.

²⁵ Badania pod kierunkiem prof. A. Alejniczuk-Merty zob. A. Niezgoda, E. Winnicka. *Kasa domowa* s. 4; por. T. Maćkowiak, Ł. Bąk. *Kurs zarządzania skarbonką*. „Ozon” 2005 nr 7 s. 36-39.

Powściągliwość i umiarkowanie w konsumpcji, a więc także oszczędzanie, związane jest z umiejętnością rozróżnienia ważności potrzeb człowieka. We współczesnej cywilizacji łatwo zaobserwować proces mnożenia się potrzeb oraz ich wzajemne przenikanie się i sprzężanie. Coraz trudniej o rozróżnienie potrzeb podstawowych od wtórnych i sztucznych. Wstrząsające dochody wywołują ciągle nowe potrzeby, w tym sztuczne (pozorne), które z czasem utrwala się nawet jako przyzwyczajenia i nałogi, dzięki mechanizmom społecznym, jak np. pożądanie wygod i przyjemności czy popęd rywalizacji (naśladownictwa) ludzi bogatych. Występuje on na rynku jako sztucznie zwiększony popyt, który prowokuje dalszy wzrost produkcji. Francuski myśliciel Georges Elgozy w 1968 r. tak opisał ten proces:

To społeczeństwo obfitujące w dobra, które zaniedbuje to, co niezbędne, by pomnażać to, co niepożyteczne, źle pracuje dla człowieka, gdy nie pracuje przeciw niemu. Cywilizacja przemysłowa rodzi różne niezadowolenia, czy nawet agresje, odkąd nie są ani powściągane umiarkowaniem, ani też neutralizowane takie skutki, jak: zanieczyszczenie powietrza, wody i przyrody, zerwanie równowagi w przyrodzie i wyczerpanie zapasów²⁶.

Jedną z prób zbudowania całościowego programu rozwoju dla świata (rozumianego jako przemiany pozytywne, jakościowe, dokonujące się w samej osobie ludzkiej, jak i w strukturze społecznej, w odróżnieniu od „postępu” oznaczającego polepszenie warunków ludzkiego bytowania w świecie dzięki zastosowaniu osiągnięć nauki i techniki) jest koncepcja „trwałego rozwoju” (*sustainable development*). To dzieło Światowej Komisji Środowiska i Rozwoju ONZ. Definicja „trwałego rozwoju” znajduje się w tzw. Raporcie Brundtland z 1987 r. i brzmi:

Trwały rozwój służy zaspokojeniu potrzeb bieżących bez podnoszenia ryzyka, że przyszłe pokolenia nie będą mogły zaspokoić swych potrzeb²⁷.

Idea ta oznacza jedność trzech zasadniczych elementów rzeczywistości ziemskiej: ekologicznego, ekonomicznego i społecznego. Celem społecznym jest uzyskanie stanu sprawiedliwego podziału zasobów naturalnych albo przynajmniej sprawiedliwych szans ich podziału. Chodzi więc nie tyle o trwały rozwój, lecz o trwały i sprawiedliwy, a zarazem umiarkowany albo inaczej: rozwój ekologiczno-społeczny²⁸. Jest to ogromne wyzwanie także dla myśli chrześcijańskiej, zwłaszcza że refleksje nad koncepcją „trwałego rozwoju” podkreślają konieczność oparcia jej na ideałach religijnych, które mają uzasadniać oszczędzanie dla innych. Zachowanie

²⁶ R. Coste. *Progres scientifique* s. 83. Za: J. Sieg. *Powściągliwość, umiarkowanie i praca a rozwój ludów* s. 34 nn.

²⁷ E. Kośmicki. *Status społecznie zorientowanych badań nad środowiskiem. Problem koncepcji „trwałego rozwoju”*. Poznań 1997 s. 165.

²⁸ Por. Tenże. *Antropologia ekologiczna w warunkach „trwałego rozwoju”*. „Przegląd Oświatowy” 1998 nr 5 (165) s. 23-24.

sprawiedliwych relacji będzie bowiem możliwe dopiero wówczas, gdy człowiek uporządkowany będzie w swoim wnętrzu, a to właśnie daje mu wiara²⁹.

Jan Paweł II łączył naukę o wstrzemięźliwości z popularyzowaniem nowego stylu życia, a więc z czymś, co w sposób dogłębny i stały charakteryzuje tryb życia jednostki. Pisał:

Pilnie potrzebna jest [...] wielka praca na polu wychowania i kultury, obejmująca przygotowanie konsumentów do odpowiedzialnego korzystania z prawa wyboru [...], trzeba tworzyć takie style życia, w których szukanie prawdy, piękna i dobra, oraz wspólnota ludzi dążących do wspólnego rozwoju byłyby elementami decydującymi o wyborze jakości konsumpcji, oszczędności i inwestycji. [...] decyzje o takiej, a nie innej inwestycji, w danej dziedzinie produkcji, a nie w innej, jest zawsze wyborem moralnym i kulturowym³⁰.

Współczesny Kościół wydaje się być bardzo wyczulony na kwestię stylu życia. W r. 2001 na zgromadzeniu Europejskiej Konferencji Episkopatów w Badinie (Słowacja) roozważano temat: *Chrześcijańskie style życia i trwały rozwój*. Wskazano wówczas na kilka czynników humanizujących współczesny rozwój: etyczne banki, wymiana na zasadach równości i solidarności, ustalanie budżetów według zasady sprawiedliwości, korzystanie z odnawialnych źródeł energii, traktowanie niedzieli jako dnia odpoczynku.

Niesprawiedliwość w dostępie do dóbr materialnych wiązać się może z warunkami przemocy związanej ze strukturami społecznymi lub z zaniedbaniami jakichś działań. Mogą one być trojakiego rodzaju: płynące z niewiedzy nieumyślnej (z nieświadomości), z niewiedzy celowej (zaniedbuje się korzystanie z dostępnych informacji) oraz spowodowane niewypełnieniem tego, co można uczynić, lecz się nie podejmuje, np. ze względu na zbyt wysokie koszty lub zwykłe lenistwo. Zaniedbanie może mieć daleko idące skutki. Jego konsekwencją może być zbudowanie struktur społeczno-gospodarczych i politycznych, które pozbawione są wszelkiej kontroli społeczeństwa, a więc prowadzą do zaistnienia gwałtu (fizycznego, instytucjonalnego, administracyjnego lub psychiczno-moralnego) w społeczeństwie. Paweł VI w encyklice *Populorum progressio* stwierdził:

[...] forma nieskrępowanego «liberalizmu» torowała drogę pewnemu rodzajowi tyranii, słusznie potępionemu przez Poprzednika Naszego Piusa XI, gdyż stąd wywodzi swój początek internacjonalizm pieniądza, czyli imperializm międzynarodowy³¹.

Drugim rodzajem konsekwencji zaniedbań może być zaistnienie częściowego gwałtu i przymusu czy wyzysku w jakiejś dziedzinie życia społecznego,

²⁹ Por. S. Zięba. *Człowiek świadomym organizmem przyrody*. W: *Katechezy ekologiczne*. Lublin 1993 s. 10 nn.

³⁰ Jan Paweł II. *Encyklika Centesimus annus* (2.05.1991) p. 36.

³¹ Paweł VI. *Encyklika Populorum progressio o popieraniu rozwoju ludów* (26.03.1967) p. 26.

np. w życiu gospodarczym, politycznym, kulturalnym, prawnym, religijnym, w dziedzinie środków społecznego przekazu itp.³² Umiejętność oszczędzania i roztropnego korzystania z dóbr materialnych ma więc wielorakie znaczenie, które rozpatrywane na płaszczyźnie życia międzynarodowego, państwowego, środowiskowego, rodzinnego czy życia jednostki potwierdza jego istotną wartość dla rozwoju jednostki i ludzkości. Bo twórcze działanie człowieka, także w obszarze gospodarczym, nie polega jedynie na wymianie czy finansowaniu poszczególnych dzieł, lecz także na roztropnym oszczędzaniu – mądrym powstrzymaniu się od konsumpcji dla dobra siebie i braci. W ten sposób można dać znak solidarności z innymi, swego poczucia jedności z ludźmi, których łączy z nami wspólnota losu, powołania, celu i sensu życia. Każdy wierzący wypowiada to przekonanie w modlitwie *Ojcze nasz* – prosząc o chleb dla wszystkich, zwraca uwagę na biedniejszych od siebie i bardziej potrzebujących³³.

Przez fakt poczęcia i urodzenia się każdy człowiek otrzymał prawo do korzystania z owoców ziemi, otrzymał zaproszenie, by zająć godne miejsce przy „stole życia”. Nikt i nigdy nie ma prawa go pozbawić tego miejsca, rozpychając się łokciami. Każdy atak na to prawo jest jednocześnie zakwestionowaniem woli Boga, z której wszyscyśmy zaistnieli. Bóg upomni się o każdego człowieka, któremu zabrano środki do życia, a wszyscy odpowiedzialni tej winy będą z niej sądzeni. Tak zapowiada Biblia, włączając tym samym grzech zatrzymania zapłaty robotnikowi w katalog grzechów wołających o pomstę do nieba.

BIBLIOGRAFIA

- Aleksandrowicz P.: *Dawanie jest przyjemne. Rozmowa z prof. Ryszardem Legutko*. „Newsweek Polska” 2008 nr 1 s. 66-70.
- Bauman Z.: *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2000.
- Benedykt XVI: *Egoizm i spekulacje są przeszkodami w walce z głodem. Przesłanie z okazji Światowego Dnia Wyżywienia (13.10.2008)*. „Społeczeństwo” 2008 nr 6 s. 741-743.
- Burkett L.: *Biznes zgodny z Biblią. Biblijne zasady zarządzania w biznesie*. Tłum. J. Marcol. Katowice: Wydawnictwo Credo 2008.
- Crace J.: *Rachunek dla elity (The Guardian, 12 III 2009)*. „Forum” 2009 nr 12 s. 20-22.
- Czuma Ł.: *Niesprawiedliwość płynąca z zaniedbań*. „Roczniki Nauk Społecznych” 1979 t. 7 s. 37-48.
- Fagan P.: *Budowanie dobrobytu i niezależności rodziny*. Tłum. M. Veith. „Społeczeństwo” 1997 nr 1/2 s. 107-126.

³² Por. Ł. Czuma. *Niesprawiedliwość płynąca z zaniedbań*. „Roczniki Nauk Społecznych” 1979 t. 7 s. 37-48; por. H. de Soto. *Pies ubogiego ogrodnika*. „Wprost” 2004 nr 9 s. 48.

³³ Por. J. Gabriel. *O chleb dla każdego*. „Communio” 1999 nr 1 s. 105-127; Benedykt XVI. *Egoizm i spekulacje są przeszkodami w walce z głodem. Przesłanie z okazji Światowego Dnia Wyżywienia (13 X 2008)*. „Społeczeństwo” 2008 nr 6 s. 741-743.

- Gabriel J.: *O chleb dla każdego*. „Communio” 1999 nr 1 s. 105-127.
- Górniak J.: *My i nasze pieniądze. Studium postaw wobec pieniądza*. Kraków: Wydawnictwo AUREUS 2000.
- Górny G., Grzesik T.: *O kryzysie, czyli co podmyło kapitał społeczny*. „Frona” 2009 nr 52 s. 60-65.
- Grün A., *Benedyktyńska praca*. „Ozon” 2006 nr 28 s. 40-41.
- Heller W.: *Hanna Arendt: sprawiedliwość jako kwestia osądu*. W: *Wola sprawiedliwości*. Red. W. Heller, R. Liberkowski. Poznań: UAM 2000 s. 89-103.
- Hicks J.R.: *Wartość i kapitał*. Warszawa: PWN 1975.
- Jaki A.: *Kapitał jako źródło wartości przedsiębiorstwa*. „Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Biznesu w Tarnowie” 2001 nr 1 s. 19-28.
- Keynes J.M.: *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*. Warszawa 1956.
- Klee E.: *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*. Przekł. E. Kalinowska-Styczeń. Kraków: Universitas 2005.
- Kośmicki E.: *Antropologia ekologiczna w warunkach „trwałego rozwoju”*. „Przegląd Oświatowy” 1998 nr 5 (165).
- Kośmicki E.: *Status społecznie zorientowanych badań nad środowiskiem. Problem koncepcji „trwałego rozwoju”*. Poznań: ART 1997.
- Kowalski J.: *Samopojednanie u Ojców Kościoła Wschodniego*. „Symposium” 2008 nr 1 s. 83-94.
- Kowalski J.: *Świat współczesny potrzebuje pokuty i nawrócenia*. „Symposium” 2008 nr 1 s. 33-56.
- Kowanda C.: *Podatek światowy*. „Polityka” 2010 nr 31 s. 40-41.
- Krzyżak T.: *Święty od zarządzania i marketingu*. „Ozon” 2006 nr 28 s. 38-39.
- Landes D.S.: *Bogactwo i nędza narodów*. Przekł. H. Jankowska. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA 2000.
- Łukasiewicz P.: *Wartości zbiorowe a wartości publiczne*. W: *Wartości i ich przemiany*. Red. A. Pawełczyńska. Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej 1992 s. 171-186.
- Maćkowiak T., Bąk Ł.: *Kurs zarządzania skarbonką*. „Ozon” 2005 nr 7 s. 36-39.
- Madero F.F.: *Koncepcja sprawiedliwości w nauczaniu Jana Pawła II*. „Ethos” 1995 nr 32 s. 181-191.
- Majka J.: *Etyka życia gospodarczego*. Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 1982.
- Majka J.: *Rozważania o etyce pracy*. Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 1997.
- Malloy R.G.: *Wiara daje wolność*. Przekł. P. Kaźmierczak. Kraków: Wydawnictwo WAM 2009.
- Niezgoda A., Winnicka E.: *Kasa domowa*. „Polityka” 2003 nr 49 s. 3-9.
- Novak M.: *Co to jest sprawiedliwość społeczna?* „Przegląd Powszechny” 1994 nr 2 s. 155-170.
- Omachel R.: *Powrót globalnego bankiera*. „Newsweek Polska” 2009 nr 17 s. 56-60.
- Ossowska M.: *Moralność mieszczańska*. Wrocław: Ossolineum 1985.
- Ossowska M.: *Normy moralne*. Warszawa: PWN 1985.
- Ossowska M.: *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*. Warszawa: PWN 1986.

- Ossowska M.: *Z etyki stosunków merkantylnych*. W: *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*. Oprac. M. Offierska, M. Smola. Warszawa: PWN 1983 s. 351-354.
- Sieg J.: *Powściągliwość, umiarkowanie i praca a rozwój ludów*. Kraków – Struga: Michalium 1981.
- Soto de H.: *Pies ubogiego ogrodnika*. „Wprost” 2004 nr 9.
- Toso M.: *Etyka publiczna i sprawiedliwość społeczna*. „Społeczeństwo” 2004 nr 3 s. 433-453.
- Trębski K.: *Republiki globalne*. „Wprost” 2002 nr 16 s. 42-46.
- Tuininga M.: *A. Bucarest les „pauvres” ont refuse le plan des „riches”*. „Informations Catholiques Internationales” 1974 nr 464.
- Zięba S.: *Człowiek świadomym organizmem przyrody*. W: *Katechezy ekologiczne*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL 1993.

Streszczenie: Odpowiedzią na zagrożenie grzechem niesprawiedliwości społecznej i ekonomicznego wyzysku słabszych jest postulat budowania społeczeństwa solidarnego, w którym silniejsi i bogatsi biorą odpowiedzialność za słabszych i biednych, świadomi więzi, jakie łączą jedną rodzinę ludzką. Nie wystarczy postulat tolerancji, która jest zaledwie postulatem wystarczającym dla zaistnienia sprawiedliwości, lecz jej nie powoduje, a tym bardziej nie zapewnia. Dopiero w solidarności następuje uznanie cierpień i niedoli innych ludzi za sprawę własnej odpowiedzialności, a ich złagodzenie czy nawet usunięcie – za własne zadanie.

Słowa kluczowe: odpowiedzialność, nauczanie społeczne Kościoła, solidarność, dobro wspólne.